



The Holy See

***DISCORSO DI GIOVANNI PAOLO II
AI VESCOVI DELLA POLONIA (3° GRUPPO),
IN VISITA "AD LIMINA APOSTOLORUM"***

Sabato, 14 febbraio 1998

Drodzy Bracia w biskupim posługiwaniu,

1. Już po raz trzeci w krótkim odstepie czasu dana mi jest radość ze spotkania z biskupami polskimi. Witam bardzo serdecznie w papieskim domu księdza kardynała prymasa Józefa Glempa, arcybiskupa metropolity warszawskiego, a zarazem przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, także obecnych tu księży arcybiskupów metropolitów: białostockiego, lubelskiego, warmińskiego oraz metropolity przemysko-warszawskiego obrządku bizantyńsko-ukraińskiego. Słowa powitania kieruję do księży biskupów ordynariuszy diecezji: drohiczyńskiej, elblaskiej, elckiej, łomżyńskiej, łowickiej, plockiej, sandomierskiej, siedleckiej, warszawsko-praskiej, do biskupa połowego oraz do biskupa wrocławsko-gdańskiego obrządku bizantyńsko-ukraińskiego. Witam również księży biskupów pomocniczych wymienionych tu metropolii i diecezji. Wspominam razem z wami w modlitwie długoletniego sekretarza Konferencji Episkopatu Polski, księdza arcybiskupa Bronisława Dąbrowskiego, który niedawno odszedł do wieczności.

Dzisiejsze spotkanie z okazji odwiedzin *progów Apostolskich* stanowi niejako kontynuację tego nieprzerwanego ciągu spotkań z wami przy różnych innych okazjach, jak również z licznie przybywającymi do Wiecznego Miasta pielgrzymami z wszystkich diecezji polskich. Na te spotkania należy spojrzeć z perspektywy czasu, to znaczy tysiącletniej tradycji ścisłych wieżów naszego narodu ze Stolica Apostolska, które na przestrzeni wieków miały wielkie znaczenie dla naszego kraju. Zapoczątkował je chrzest Mieszka I i jego dworu. Dzięki temu faktowi Polska weszła w krąg kultury chrześcijańskiego Zachodu i zaczęła budować swą przyszłość na fundamencie Ewangelii. Od tamtych czasów staliśmy się pełnoprawnymi członkami europejskiej rodziny narodów ze wszystkimi wynikającymi z tego konsekwencjami. Współ z innymi narodami Europy jesteśmy współtwórcami, a zarazem dziedzicami jej bogatej historii i kultury.

W pięcioletnim rytmie wizyt Episkopatu Polski *ad limina Apostolorum* wasze tegoroczne odwiedziny przypadają na drugi rok bezpośrednich przygotowań do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000. Rok ten jest «w sposób szczególny poświęcony Duchowi Świętemu i Jego uświęcającej obecności wewnątrz wspólnoty uczniów Chrystusa» (*Tertio Millennio Adveniente*, 44). Episkopat Polski opracował program duszpasterski na ten rok, pragnąc, aby Kościół w Polsce wsłuchiwał się w to, co «mówi Duch do Kościołów» (por. Ap 2, 7) i przeżywał uzdrawiające tchnienie Ducha Świętego, który przez wieki i na naszych oczach odnawia oblicze ziemi. Realizacja tego programu i cała praca duszpasterska Kościoła w perspektywie Wielkiego Jubileuszu niech otworzy Duchowi Świętemu przestrzeń w naszych sumieniach, abysmy je «oczyszczali z martwych uczynków, i służyć mogli Bogu żywemu» (por. Hbr 9, 14).

2. «Przyjdź, światłości sumień!» (por. Sekwencja *Veni, Sancte Spiritus*). Prawdziwa odnowa człowieka i społeczeństwa dokonuje się zawsze za sprawą odnowy sumień. Sama zmiana struktur społecznych, ekonomicznych i politycznych - choć ważna - może się jednak okazać niewykorzystaną szansą, jeśli nie stoją za nią ludzie sumienia. Oni przecież przyczyniają się do tego, że całokształt życia społecznego formowany jest ostatecznie według reguł tego prawa, którego człowiek sam sobie nie nakłada, ale je odkrywa «w głębi sumienia jako głos, któremu winien być posłuszny» (por. *Gaudium et spes*, 16). Ten głos to wewnętrzne prawo wolności, które ją ukierunkowuje na dobro i ostrzega przed czynieniem zła. Przyzwolenie na łamanie tego prawa przez prawo stanowione, w ostatecznym rozrachunku zawsze obraca się przeciw czyjejs wolności i godności. Balwochwalczy kult wolności (por. *Veritatis splendor*, 54), jaki nierzadko się proponuje współczesnemu człowiekowi, jest w gruncie rzeczy wielkim jej zagrożeniem. Prowadząc bowiem do zametu i wypaczenia sumień, pozbawia człowieka najskuteczniejszej samoobrony przed różnymi formami zniewolenia.

Jakże wiele wszyscy zawdzięczamy ludziom prawego sumienia - znanym i nie znanym! Odzyskanej wolności nie rozwinie się, ani się nie obroni, jeśli na każdym odcinku życia społecznego, gospodarczego i politycznego nie stana ludzie prawego sumienia, zdolni oprzec się nie tylko różnym zmiennym wpływom i naciskom zewnętrznym, lecz także temu wszystkiemu, co osłabia, albo wręcz niszczy wolność człowieka od wewnątrz. Ludzie sumienia to ludzie duchowo wolni, zdolni do rozeznania w świetle odwiecznych wartości i norm, które się tyle razy sprawdziły, nowych zadań, przed jakimi Opatrzność stawia nas w chwili obecnej. Każdy chrześcijanin powinien być człowiekiem sumienia odnoszącym naprzód to najważniejsze i poniekąd najtrudniejsze ze zwycięstw - zwycięstwo nad samym sobą. Powinien nim być we wszystkich sprawach dotyczących jego życia prywatnego i publicznego. Formacja prawego sumienia wiernych, poczynając od dzieci i młodzieży, musi być stałą troską Kościoła. Jeśli Polska wola dzisiaj o ludzi sumienia, to pasterze Ludu Bożego powinni bliżej określić te obszary, w których najbardziej objawia się słabość sumień, aby - uwzględniając specyfikę przyczyn - służyć pomocą w cierpliwym odbudowywaniu tkanki moralnej całego narodu.

3. Naturalnym sprzymierzeńcem moralnego odrodzenia społeczeństwa polskiego może i powinna

być nauka i kultura. Ludzie nauki, środowiska naukowe, uniwersyteckie, ludzie pióra i twórcy kultury, doświadczając swoistej transcendencji prawdy, piękna i dobra, stają się naturalnymi sługami tajemnicy Boga, która się przed nimi odsłania i której powinni być wierni. Ten wymóg wierności sprawia, że jako uczeni i artyści, «bez względu na przekonania, są powołani do tego, by pełnić funkcje sumienia krytycznego wobec tego wszystkiego, co człowieczeństwu zagraża lub go pomniejsza» (Przemówienie z okazji szesnastolecia Wydziału Teologicznego UJ, 8.06.1997). W ten sposób «posługa myślenia», której można oczekiwać od ludzi nauki i kultury, spotyka się z posługą, jaką wobec sumienia ludzkich pełni Kościół. Stąd dialog Kościoła z ludźmi nauki i twórcami kultury jest nie tyle wymogiem chwili, ile raczej wyrazem swoistego przymierza na korzyść człowieka w imię prawdy, piękna i dobra, bez których życia ludzkiemu zagraża pustka i bezsens. Odpowiedzialność ludzi, którzy reprezentują naukę i kulturę jest ogromna ze względu na to, że mają oni wielki wpływ na opinię publiczną. Od nich bowiem w dużej mierze zależy, czy nauka będzie służyć kulturze człowieka i jego rozwojowi, czy też obróci się przeciw człowiekowi i jego godności, czy nawet przeciw jego egzystencji. Kościół i kultura potrzebują się wzajemnie i muszą współpracować dla dobra sumienia współczesnych i przyszłych pokoleń Polaków. Podczas mojej trzeciej pielgrzymki do Ojczyzny w 1987 r., w czasie spotkania w dniu 13 czerwca w kościele św. Krzyża z przedstawicielami środowisk twórczych, powiedziałem, że ludzie kultury «odnaleźli w stopniu przedtem nieznanym łączność z Kościołem». Wyraziłem wówczas nadzieję, «że Kościół polski odpowie w pełni na zaufanie tych ludzi, przychodzących nieraz z daleka, i znajdzie język, który trafi do ich umysłów i serc». To zadanie jest nadal aktualne, bo nadszedł czas, by ta łączność wydała oczekiwane owoce.

Zachodzi więc pilna konieczność umacniania tej więzi z ludźmi kultury i nauki. Jest to również jedno z ważnych zadań ewangelizacyjnych Kościoła. «Ewangelizacja to także spotkanie z kulturą każdej epoki» («Przekroczyć próg nadziei», s.93). Dobra Nowina Chrystusa, niesiona światu, przemienia jego mentalność, zmagając się niejako o dusze tego świata. Ziarna dobra i prawdy Ewangelia oczyszcza, uszlachetnia i prowadzi do Pełni. Co więcej, inspirowała kulturę i szuka wcielenia w kulturze. Tak było od początku ewangelizacji i tak musi być nadal, bo ślad, jaki w kulturze zostawia Ewangelia, jest znakiem jej nieprzemijającej żywotności i siły zdolnej dotykać serca i umysły coraz to nowych pokoleń. Dostrzegamy jednak, niestety, że to duchowe bogactwo i dziedzictwo kulturowe naszego narodu jest niejednokrotnie narażone na niebezpieczeństwo sekularyzacji i splotenia, zwłaszcza na obszarze podstawowych wartości ludzkich, humanistycznych i moralnych, których trzeba bronić.

Kościół w Polsce ma w tej dziedzinie niezwykle ważną rolę do spełnienia. Chodzi o to, aby treścią i wartościami Ewangelii przepełnione zostały kategorie myślenia, kryteria ocen i normy działania człowieka. Należy dążyć do tego, aby cała kultura przeniknięta została duchem chrześcijańskim. Kultura współczesna ma do swojej dyspozycji nowe środki wyrazu i nowe możliwości techniczne. Powszechność tych środków i potęga ich oddziaływania mają wielki wpływ na mentalność i kształtowanie postaw społeczeństwa. Należy zatem popierać ważne inicjatywy, które przyciągałyby uwagę twórców i stanowiły bodziec dla promocji ich działalności oraz rozwoju i

inspirowania talentów w harmonii z chrześcijańską tożsamością narodu i jego chwalebna tradycja. Nie można oszczędzić środków koniecznych do pielęgnowania tego wszystkiego, co szlachetne, wzniosłe i dobre. Potrzebny jest wspólny wysiłek zmierzający do budowania zaufania między Kościołem a ludźmi kultury oraz poszukiwania języka, którym trafi on do ich umysłów i serc, wprowadzając w sferę oddziaływania tajemnicy paschalnej Chrystusa, w zasięg owej «miłości, która do końca umiłował» (por. J 13, 1). Uwaga Kościoła winna być skierowana również na wszystkich wiernych świeckich, którzy mają w tej dziedzinie swą specyficzną rolę do spełnienia. Polega ona na odważnej, twórczej i aktywnej obecności w miejscach, gdzie kultura się tworzy, rozwija i ubogaca. Bardzo ważnym zadaniem jest także wychowanie społeczeństwa, a zwłaszcza młodego pokolenia do właściwego odbioru tego wszystkiego, co jest owocem kultury. «Kościół przypomina wszystkim, że kultura odnosić należy do pełnej doskonałości osoby ludzkiej, do dobra wspólnoty i całej społeczności ludzkiej. Dlatego należy tak kształtować ducha, aby rozwijała się zdolność podziwiania, wnikania w głąb kontemplacji i urabiania sobie sadu osobistego oraz zdolność kształcenia zmysłu religijnego, moralnego i społecznego» (*Gaudium et spes*, 59).

Problem stosunku Kościoła do kultury i ich wzajemnych odniesień jest zagadnieniem, które ciągle powraca w moim nauczaniu pasterskim. Dlatego nie mogłem pominąć tego problemu zwracając się do was przy okazji tych odwiedzin. Jest to również sprawa o szczególnym znaczeniu dla naszej Ojczyzny. Naród bowiem istnieje «z kultury» i «dla kultury». Dzięki swojej autentycznej kulturze staje się w pełni wolny i suwerenny (por. Przemówienie w UNESCO, *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie n. 6, 1980, ss. 1.4-6).

4. W kontekście tego, co zostało już powiedziane, chciałbym jeszcze podkreślić rolę polskiej kultury w procesie zjednoczeniowym z Unią Europejską. Należy zwrócić uwagę, aby ten proces nie został zredukowany tylko do aspektów czysto ekonomicznych i materialnych. Dlatego nabiera szczególnej wagi ustrzeżenie, zachowanie i rozwój tego cennego dziedzictwa duchowego, przekazanego przez chrześcijańskich ojców współczesnej Europy. Bardzo wyraźnie powiedziałem to w homilii w Gnieźnie: «Do prawdziwego zjednoczenia kontynentu europejskiego droga jest jeszcze daleka. Nie będzie jedności Europy, dopóki nie będzie ona wspólnotą ducha. Ten najgłębszy fundament jedności przyniosło Europie i przez wieki go umacniało chrześcijaństwo ze swoją Ewangelią, ze swoim rozumieniem człowieka i wkładem w rozwój dziejów ludów i narodów. (...) Jest bowiem historia Europy wielką rzeką, do której wpadają rozliczne dopływy i strumienie, a różnorodność tworzących ją tradycji i kultur jest jej wielkim bogactwem. Zrab tożsamości Europy jest zbudowany na chrześcijaństwie» (3.06.1997 r.).

W tej wielkiej pracy, która stoi przed jednoczącym się kontynentem, nie może zabraknąć wkładu polskich katolików. Europa potrzebuje Polski głęboko wierzącej i po chrześcijańsku kulturowo twórczej, świadomej swojej roli wyznaczonej przez Opatrzność. To, czym Polska może i powinna służyć Europie, jest w zasadzie identyczne z zadaniem odbudowywania wspólnoty ducha, opartej na wierności Ewangelii we własnym domu. Nasz naród, który tak bardzo wycierpiał w przeszłości, a szczególnie w okresie II wojny światowej, ma wiele do zaoferowania Europie,

przede wszystkim swoja chrzescijanska tradycje i bogate wspolczesne doswiadczenia religijne.

Kosciól w Polsce staje zatem wobec wielkich dziejowych zadan, do których spelnienia jest mu potrzebna misyjna swiezosc i apostolski zapal. Trzeba znalezc w sobie tyle sily, by nasz naród mógł skutecznie oprzec sie tym tendencjom wspolczesnej cywilizacji, które proponuja odejscie od wartosci duchowych na rzecz nieograniczonej konsumpcji, czy tez porzucenie tradycyjnych wartosci religijnych i moralnych dla kultury laickiej i etycznego relatywizmu. Polska kultura chrzescijanska, etos religijny i narodowy sa cennym rezerwuarem energii, których Europa dzis potrzebuje, by zapewnic w swych granicach integralny rozwój osoby ludzkiej. W tej dziedzinie zespalaja sie wysilki Kosciola powszechnego i wszystkich Kosciolów lokalnych Europy. Kazdy winien wniesc w to wielkie dzieło swój dorobek kultury, swoja tradycje, doswiadczenie, wiare i gorliwosc apostolska.

5. Wazna role w tworzeniu i przekazywaniu kultury maja srodki spolecznego przekazu. Stanowia one w dzisiejszym swiecie potezna i wszechobecna sile. Moga budzic sumienia, bronie praw czlowieka, kierowac ludzka swiadomosc ku dobru, wolnosc, sprawiedliwosci, solidarnosci i pokojowi, ale «ludzie moga ich uzyc takze przeciw zamierzeniom Stwórcy, obracajac je na wlasna szkode» (*Inter mirifica*, 2). Kosciól widzi w nich przede wszystkim drzemiaczy olbrzymi potencjal ewangelizacyjny i szuka sposobów ich wykorzystania w dzialalnosci apostolskiej. Należy pamietac, ze wlasciwym celem i zadaniem spolecznych srodków przekazu jest sluzba prawdzie i jej obrona. Polega ona na obiektywnym i rzetelnym przekazywaniu informacji, unikaniu manipulacji prawda i przyjmowaniu postawy nieprzekupnej wobec prawdy. Sluzba prawdzie jest sluzba sprawie czlowieka w jego integralnosci ciala i ducha, co wyraza sie w rozwoju jego potrzeb kulturalnych i religijnych, tak w zakresie indywidualnym, jak i spolecznym. Prawda bowiem zwiazana jest nierozzerwalnie z dobrem i pieknem. Tam wiec, gdzie przekazywana jest prawda, objawia sie również potega dobra i blask piekna, a czlowiek, który ich doswiadcza, nabywa szlachetnosci i kultury. Jest to szczególna misja, wnoszaca wielki wkład w dobro i postep spoleczenstwa.

Przed Kosciolem w Polsce otworzyla sie w ostatnich latach duza przestrzen dla pracy ewangelizacyjnej. Swym zasiegiem winna ona objac również wszystkich, którzy dzialaja w swiecie mediów, a takze tych, którzy korzystaja ze srodków spolecznego przekazu. Należy skoncentrowac sie nie tylko na fachowym przygotowaniu kadr, rozumiejacych spoleczna specyfike mediów, sile ich oddzialywania, jezyk i technike oraz posiadajacych umiejetnosc poslugiwania sie nimi dla duchowego i materialnego dobra czlowieka. Praca ta winna również uwzglednic formacje duchowa pracowników mass-mediów. Trzeba tym ludziom przyblizac Ewangelie, zaznajamiac ich z katolicka nauka spoleczna, z zyciem i dzialalnoscia Kosciola oraz z problemami moralnymi wspolczesnego czlowieka. Przy pomocy uformowanych w duchu chrzescijanskim ludzi Kosciól moze o wiele latwiej dotrzec do wielkiego audytorium, do różnych areopagów swiata, do srodowisk spragnionych Boga. Istnieje również pilna potrzeba wlasciwego wychowania calego spoleczenstwa, szczególnie mlodziezy, do umiejetnego i dojrzałego korzystania ze srodków

przekazu, tak aby nikt nie był biernym i bezkrytycznym odbiorcą otrzymywanych treści i informacji. Należy także ostrzegać przed niebezpieczeństwami - zarówno dla wiary i moralności, jak i dla ogólnego ludzkiego rozwoju - jakie mogą zagrażać ze strony niektórych czasopism, książek, filmów i programów radiowych czy telewizyjnych. Nie można zamykać oczu na fakt, że środki społecznego przekazu są nie tylko olbrzymim instrumentem informowania, ale w jakimś sensie usiłują kreować swój świat. Niezbędne jest tu wspólne i skoordynowane działanie Kościoła, szkoły, rodziny i samych środków przekazu, które mogą w procesie wychowania stanowić wielką pomoc.

W tym kontekście łatwo można dostrzec, jak doniosła jest sprawa, aby Kościół w Polsce posiadał i posługiwał się własnymi środkami społecznego przekazu. Dysponuje on obecnie licznymi roszczeniami radiowymi o zasięgu parafialnym, diecezjalnym i ogólnopolskim, a także telewizją lokalną. Emitowane są również programy Radia Watykańskiego. Cieszy fakt, że w Polsce środki przekazu stały się poważnym sprzymierzeńcem Kościoła w spełnianiu jego zbawczej misji. Długa tradycja w społeczeństwie naszym i wielkie zasługi dla formacji kulturalnej, moralnej i religijnej ma prasa katolicka. Istnieją obecnie w Polsce pisma diecezjalne i ogólnokrajowe, dociera do kraju z Watykanu polska edycja *L'Osservatore Romano*, które przybliża nauczanie papieskie, działa Katolicka Agencja Informacyjna, ukazują się wiele publikacji książkowych. Słysze też o korzystaniu przez Kościół w Polsce, w niewielkim jeszcze zakresie, z możliwości informacyjnych i ewangelizacyjnych Internetu i publikacji multimedialnych. Zadaniem Kościoła - duszpasterzy i wiernych świeckich - jest zdecydowane popieranie rozwoju prasy katolickiej i powiększanie zasięgu jej oddziaływania, jak również zachęcanie do jej czytania w celu pogłębiania znajomości prawd wiary, nauki Kościoła oraz kultury religijnej. Za tę wielką różnorodność i bogactwo środków społecznego przekazu, jakie istnieją w Polsce, należy być wdzięcznym Bogu i ludziom. Życzę, aby ta apostołska praca, która jest służbą kulturze, prawdzie i miłości, kształtowała postawy chrześcijańskie, wyzwalała zapał apostołski, budowała wspólnotę Kościoła.

6. Drodzy Bracia w biskupstwie!

Jest jeszcze jedna sprawa, którą chciałem z wami wspólnie rozważyć w związku z wizytą *ad limina Apostolorum*, a mianowicie zagadnienie formacji kapłanskiej. W Adhortacji apostołskiej *Pastores dabo vobis* napisałem: «Kościół uważa formację przyszłych kapłanów - zarówno diecezjalnych jak i zakonnych - i ich ustawiczną troskę, przez całe życie, o osobiste uświęcenie w posłudze, a także troskę o ciągłą odnowę duszpasterskiego zaangażowania za jedno z najdelikatniejszych i najważniejszych zadań, od których zależy przyszłość ewangelizacji ludzkości» (n.2). Tak, troska o formację kandydatów do kapłaństwa, jak i samych kapłanów należy - powtarzam to jeszcze raz - do najważniejszych zadań biskupów. Kościół w Polsce znajduje się obecnie w obliczu nowych wyzwań, które są skutkiem głębokich przemian społeczno-kulturowych dokonujących się w naszym kraju. Powiększyło się pole działania Kościoła i potrzeba dobrze przygotowanych duszpasterzy, odpowiedzialnych za rozwój duchowy powierzonych im troskę wiernych.

Ogromne znaczenie dla Ludu Bozego maja seminaria duchowne diecezjalne i zakonne. Sa one w calym Kosciele i w kazdej jego czesci szczególnym sprawdzianem zywnosci, niejako plodnosci duchowej, która wyraża się w gotowości młodych ludzi do wyłącznego oddania się na służbę Chrystusowi. Możliwości ewangelizacyjnego i misyjnego zaangażowania Kościołów lokalnych są uzależnione od powołań kapłanskich i zakonnych. Kościół ciągle prosi «Pana zniwa, żeby wyprawił robotników na swoje zniwo» (Mt 9, 38), ponieważ sprawa powołań należy do jego najważniejszych trosk. Trzeba zrobić wszystko co możliwe w Kosciele polskim, aby nie wygasł w młodych ludziach duch ofiary i wielkoduszny zapal do podejmowania Chrystusowego wezwania. Nieodzowny jest wysilek związany z budzeniem powołań i z kształtowaniem nowych pokoleń kandydatów do święceń kapłanskich - przyszłych duszpasterzy. Trzeba to czynić w autentycznym duchu Ewangelii, a zarazem trafnie odczytując znaki czasów, na jakie zwrócił uwagę Sobór Watykański II. Temu wysilkowi niech towarzyszy również autentyczne świadectwo życia samych kapłanów, oddanych bez reszty Bogu i braciom. Katecheza i duszpasterstwo młodzieży, życie sakramentalne i modlitewne, a także kierownictwo duchowe winny pomagać młodemu człowiekowi w dojrzewaniu do odpowiedzialnego dokonywania życiowych wyborów, do wierności i stałości. Proszę was, drodzy Bracia, abyscie ojcowska troska otaczali seminaria duchowne. Niech ci, którym powierzyliście kształtowanie przyszłych kapłanów, zawsze znajdują u was zrozumienie, oparcie i dobra radę. Wydaje się niezbędne opracowanie nowego *ratio fundamentalis* i *ratio studiorum* dla seminariów w Polsce, dostosowanego do aktualnej sytuacji Kościoła, do współczesnej mentalności młodych ludzi oraz do nowych wyzwań, przed jakimi stają przyszli prezbiterzy.

Oprócz formacji do kapłanstwa wielkie znaczenie posiada stała formacja kapłanów, zarówno diecezjalnych jak i zakonnych, o czym mówi obszernie Adhortacja apostolska *Pastores dabo vobis*. Klade wam bardzo na sercu, abyscie w duchu miłości pasterskiej i wielkiej odpowiedzialności za przyszłość posługi kapłanskiej mieli zawsze na uwadze tę sprawę. Niech miłość i troska pobudzają was do opracowania i realizowania programu stałej formacji duchowej, intelektualnej i duszpasterskiej kapłanów ze wszystkimi jej aspektami. Zachęcajcie ich, aby sami dbali o własną formację stałą, która powinni podejmować zawsze, to znaczy w każdym okresie życia, niezależnie od uwarunkowań, w jakich się znajdują, a także od funkcji, jakie pełnią w Kosciele. Jest to poważna i nieustanna praca, która ma na celu pomóc kapłanom, aby stawali się coraz pełniej i dojrzalej ludźmi wiary i świętości, by umieli strzec w sobie ten wielki dar, jaki został im ofiarowany w obrzędzie nałożenia rąk (por. 2 Tm 1, 6) i byli w stanie udźwignąć ciężar tajemnicy, jaką kapłanstwo w sobie niesie. «Świat dzisiejszy woła o kapłanów świętych! Tylko kapłan święty może stać się w dzisiejszym, coraz bardziej zsekularyzowanym świecie przejrzystym świadkiem Chrystusa i Jego Ewangelii. Tylko w ten sposób kapłan może stawać się dla ludzi przewodnikiem i nauczycielem na drodze do świętości, a ludzie - zwłaszcza młodzi - na takiego przewodnika czekają. Kapłan może być przewodnikiem i nauczycielem o tyle, o ile stanie się autentycznym świadkiem» («Dar i Tajemnica», s. 86).

7. Na zakończenie tej wizyty *ad limina Apostolorum*, dzięki której miałem okazję spotkać się

osobiscie z kazdym z was, pragne wyrazic moje uznanie dla wielkiej i ofiarnej pracy duszpasterskiej i ewangelizacyjnej, jaka realizuje na co dzien Kosciól w Polsce, podejmujac dzieło odnowy w swietle nauczania Soboru Watykańskiego II. Mam tu na mysli pasterzy tego Kosciola, kaplanów diecezjalnych i zakonnych, zakonnice, członków instytutów zycia konsekrowanego i katolików swieckich. Obejmuje sercem i mysla kazdy ich trud i wysilek, moze czasem nie zawsze w pelni dostrzezony i doceniony. Nikt nie powinien czuc sie zapomnianym ani samotnym, czy rozczarowanym wobec trudnosci i niepowodzen w dzialalnosci apostołskiej. Towarzyszy wszystkim bowiem zawsze i wszedzie modlitwa calego Kosciola. Towarzyszy wszystkim również kazdego dnia modlitwa Papieza!

U progu Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 zycze Kosciolowi w naszej Ojczyźnie, aby ulegly Duchowi Swietemu nieustannie ozywial w sobie apostołska troske o Lud Bozy i odwaznie wychodzil naprzeciw wyzwaniom, jakie niosa nowe czasy. Duch Swiety jest owym «slodkim Gosciami dusz», który zna najlepiej wewnetrzna tajemnice kazdego czlowieka. Tylko Duch Swiety moze dokonac dzieła oczyszczenia z wszystkiego, co zle w sercu ludzkim. On leczy najgłębsze nawet rany ludzkiej egzystencji, zamieniajac wewnetrzny nieurodzaj dusz w urodzajne pola laski i swietosci. Pod wplywem Ducha Swietego dojrzewa i umacnia sie czlowiek wewnetrzny, czyli «duchowy», utworzony na obraz Boga, naznaczony swietoscia, zdolny do «kroczenia w nowym zyciu» (por. Rz 6, 4), które jest zyciem wedlug przykazan Bozych. Dzieki temu wplywowi przetwarza sie swiat ludzki od wewnatrz, od wnetrza serc i sumien (por. *Dominum et Vivificantem*, nn. 58 i 67).

Maryi, Matce Jezusa, która «przyswieca Ludowi Bozemu pielgrzymujacemu jako znak pewnej nadziei i pociechy» (*Lumen gentium*, 68), zawierzam was, pasterzy, waszych wiernych i wszystkich moich rodaków, a na ewangeliczny trud poslugiwania w milosci i prawdzie z serca blogoslawie: w Imie Ojca i Syna, i Ducha Swietego. Amen.